

Władysław Skrzydlewski

"Human Sexuality : New Directions
in America Catholic Thought",
Anthony Kosnik, William Carroll,
Agnes Cunningham, Ronald Modras,
James Schulte, New
York-Rarimus-Toronto 1977 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 48/3, 219-223

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Anthony KOSNIK, William CARROLL, Agnes CUNNINGHAM, Ronald MODRAS, James SCHULTE, *Human Sexuality. New Directions in America Catholic Thought*, opracowane na zlecenie Katolickiego Stowarzyszenia Teologicznego Ameryki, New York-Rarimus-Toronto 1977, Paulist Press, s. XVI + 322.

Opublikowanie tej książki jest wydarzeniem w teologii amerykańskiej i światowej. Od dłuższego już czasu próbowano szerzyć w katolickiej etyce seksualnej tendencje permissywne, lecz dotychczasowe publikacje bądź miały charakter częściowy (Curran, Gründel, Häring, Pohier, Rossi), bądź nie ujmowały problematyki tak wszechstronnie (Ell, Kennedy, Pfürtner, Punzo, Valsecchi). Znaczenie książki podkreśla, że autorzy pracowali nad nią cztery lata i napisali ją wspólnie, że pierwopis książki został w 1976 r. zaakceptowany przez zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Teologicznego Ameryki i wyznaczonych przez recenzentów, a tekst został skonsultowany z wieloma znanymi teologami amerykańskimi i wielu z nich udzieliło książce swego poparcia.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, z których trzy pierwsze stanowią syntetyczny wykład przesłanek etyki seksualnej, znajdujących się w Biblii (rozd. I), tradycji chrześcijańskiej (rozd. II) i wynikach badań nauk empirycznych (rozd. III). Rozdz. IV ustala kryteria i normy katolickiej etyki seksualnej, a w rozdz. V rozpatrzono poszczególne rodzaje działań seksualnych z moralnego i pastoralnego punktu widzenia. Dodano liczne przepisy, bibliografie wybraną według tematyki rozdziałów i 3 aneksy: 1) metody kontraccepcji, 2) dokument Kongregacji Nauki Wiary w sprawie sterylizacji w szpitalach katolickich z 13.3.1975, 3) deklaracja Kongregacji Nauki Wiary o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej z 29.12.1975 (tek angielski).

Zalety książki to przejrzystość, jasność myśli w pierwszych czterech rozdziałach (w V bywa różnie), podjęcie trudu ustalenia kryteriów i norm etyki seksualnej, dążenie do uwzględnienia dorobku nauk empirycznych, zamieszczenie wielu cennych wskazań pastoralnych i bibliografii, także po stronie, dostępnej dla kierownika zespołu autorów. Autorzy nie znają jedyną prac międzynarodowych kongresów seksuologów katolickich i ważnych publikacji przeciwnych teozom permissywnym (np. Ancona, Depreux, Halleck, Perici). Właśnie panująca w książce permissywna tendencja do ułatwienia ludziom życia przez wyeliminowanie zakazów powoduje przetyłoczenie zalet książki przez jej wady. Odnosi się wrażenie, że w przedst. wieniu danych Biblii i tradycji autorzy mieli na celu głównie wykazanie ich niesprzeczności z rozwijanymi w dalszych rozdziałach tezami permissywnymi. Zastrzeżenia budzi twierdzenie, że prostytutka nie stanowiąca idoliatrii była aprobowana przez Stary Testament (s. 16, 144, 152), wyjaśnienie Chrystusowego zakazu rozwodów tylko ochroną kobiety z pominięciem głębszego i sakralnego znaczenia małżeństwa (s. 20), przecenianie wpływu idei stoików na św. Pawła przy pominięciu znaczenia konstrukcji hebrajskich w Ef 5, 21—33, Kol 3, 18, 1 P 3, 1—6 (s. 18, 14, 31). Najnowsze dokumenty Magisterium Kościoła są wprawdzie przytaczane, ale nacisk położony jest na wypowiedzi przeciwnych im teologów. Interpretacja deklaracji Kongregacji Nauki Wiary z 29.12.75 jest naciągnięta do własnych sformułowań (s. 51), które służą potem do zakwestionowania obiektywności szczy-

gółowych norm etyki seksualnej (s. 241). Nie ukazano wcale charakterystycznego dla Pisma św. i tradycji zdecydowania w przeciwstawianiu się wszelkim formom permissywności seksualnej.

Dorobek nauk empirycznych przedstawiony jest również jednostronnie, co wynika z oparcia się prawie wyłącznie na literaturze amerykańskiej socjologiczno-behawiorystycznej. Wskutek tego autorzy: a) pomijają istotne dane psychiatrii i dorobek psychologii rozwojowej, która ma najczęściej do powiedzenia w sprawie wpływu działań seksualnych na rozwój człowieka i tworzonych przezeń wspólnot; b) bezkrytycznie przyjmują tezę o nieszkodliwości pozapatologicznej masturbacji, atakowaną w ostatnich latach w medycynie europejskiej; c) twierdzą, że nie znane są jeszcze skutki zdrady małżeńskiej (*mate swapping*, s. 58), a nauki behawiorystyczne nie mogą dotychczas wykazać, aby jakaś działalność seksualna była sama z siebie szkodliwa dla pełni ludzkiego życia (s. 59).

Kluczowym miejscem w książce jest rozdz. IV, w którym autorzy usiłują ustalić kryteria i normy katolickiej etyki seksualnej. Za podstawowe kryterium przyjmują „naturę osoby ludzkiej i jej czynów”, sformułowanie zaczerpnięte z *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* Soboru Watykańskiego II (n. 51). Pozostaje ono jednak w sferze ogólnej i zdaniem autorów, z niego dopiero wynika właściwe kryterium w postaci zasady, że seksualne działania człowieka winny mieć na celu twórczy rozwój człowieka ku integracji intrapersonalnej (osoby działającego) i interpersonalnej (z innymi osobami). To kryterium zasadnicze: działania seksualne są moralnie dobre wtedy, gdy są twórcze i integrujące (*creative and integrative*), jest jednak niewystarczające i doprowadza do błędnych wniosków wskutek interpretowania go przez autorów behawiorystycznie, niejako w chwili teraźniejszej. Wbrew deklaracjom o twórczości i rozwoju osobowym (*personal growth*), autorzy ignorują wpływ działań seksualnych na osobowy rozwój działających i ich partnerów oraz na rozwój wspólnotowej więzi miłości. Ilustrują to wprowadzone przez autorów kryteria pomocnicze, które pytaniami o realizację odpowiednich wartości mają uszczegółwiać kryterium zasadnicze i które stanowią drugi, „niższy” poziom zasad etyki seksualnej: seks jest twórczy i integrujący, jeżeli jest wyzwalający dla działającego, wzbogacający innych, aktualizujący wierność, uczciwy, odpowiedzialny społecznie, służący życiu, radosny itp. Naruszenie którejs z tych wartości jest sygnałem, że działanie seksualne jest niemoralne. Lecz znowu behawiorystyczne i rozwojowe sformułowanie i rozumienie tych wartości-kryteriów pomocniczych sprawia, że nie usuwają one wad kryterium zasadniczego. Rezultatem tego są błędne analizy i wnioski w rozdziale następnym (V).

Przedstawione kryteria mają jeszcze inną, istotną wadę. Poza problemem miłości (s. 87 n.) i niektórymi pięknymi słowami bez konsekwencji, nie ma w nich nawiązania do problematyki teologicznej i do danych Objawienia i tradycji Kościoła. Gdyby autorzy uwzględnili tu dane teologiczne, usieliby ustalić takie kryteria działań seksualnych, które oceniałyby te działania w zależności od tego, jak wpływają one na zbawianie się ludzi, więc na rozwój miłości w działających i w tworzonych przez nie wspólnotach. I odwrotnie, gdyby wykorzystanie danych nauk empirycznych przez autorów nie było ograniczone do ujęcia behawiorystycznego i uwzględniało wpływ działań seksualnych na rozwój osób i ich więzi wspólnotowej — miłości, to ponieważ ludzie zbawiają się właśnie przez ten rozwój, można by ten sposób stworzyć podstawy teologicznej oceny działań seksualnych. Ponieważ autorzy nie poszli żadną z tych dróg, sformułowane przez nich kryteria są zarazem wadliwe empirycznie i pozbawione charakteru teologicznego. Odcięte od danych Objawienia i ducha tradycji chrześcijańskiej, nie są to kryteria etyki chrześcijańskiej, jak chce sugerować tytuł książki.

A sposób ich ustalenia nie ma wiele wspólnego z teologią wbrew brzmieniu tytułu rozdziału (*Toward a Theology of Human Sexuality*).

W tym samym rozdz. IV, poza ustaleniem kryteriów, autorzy przeprowadzają jeszcze operację usunięcia z etyki seksualnej obiektywnych norm szczegółowych. Chodzi o normy wynikające z analizy moralnej wartości poszczególnych rodzajów działań seksualnych i stwierdzające, że te czy inne rodzaje działań — np. masturbacja, stosunki przedmażeńskie czy homoseksualne — są z istoty swej niemoralne. Według autorów, trzeci z kolei — idąc w dół — poziom zasad etyki seksualnej tworzą wskazania (*guidelines*), które winny zastąpić tradycyjne szczegółowe normy obiektywne. Nie mają one znaczenia norm obowiązujących powszechnie i absolutnie (s. 52, 89, 91, 96—98, 151). Wskazują na to, co dzieje się na ogół (*ut in pluribus*), a ich zadaniem jest nie narzucić rozwiązania, lecz tylko pomóc konkretnym osobom do oceny sytuacji i podjęcia decyzji w konkretnym wypadku (s. 97). Cztery i ostatni poziom oceny moralnej działań seksualnych stanowią właśnie konkretne decyzje jednostek; tu kompetentne jest sumienie osobiste, którego decyzja musi być respektowana (s. 98).

Chociaż autorzy książki zastrzegają się, że nie chcą wprowadzać subiektywizmu, w rzeczywistości czynią to, zastępując szczegółowe oceny i normy obiektywne wskazaniem pastoralnymi i sprowadzając ocenę moralną do osądu indywidualnego sumienia. Teoretycznie biorąc, te wskazania i oceny winny być kierowane normą ogólną (kryteriami zasadniczymi i pomocniczymi), nakazującą działanie „twórcze i integrujące”, lecz nie teologicznie i rozwojowy sposób sformułowania tej normy sprawia, że w działaniach seksualnych prawie wszystko staje się względne i możliwe. Ten relatywizm moralny w połączeniu z subiektywistyczną zasadą, że decyzje indywidualnego sumienia muszą być respektowane, czyni proponowaną przez autorów etykę seksualną czymś iluzorycznym. Autorzy wykazują przy tym zdumiewająco naiwną wiarę w to, że wszyscy ludzie są w stanie poprawnie i na zawołanie wartościować zamierzone działania seksualne, co przecież w braku obiektywnych norm szczegółowych wymaga każdorazowo przeprowadzenia trudnej analizy z zakresu etyki i nauk empirycznych, praktycznie niedostępnej dla niefachowców i utrudnionej przez wpływ osobistych tendencji uczuciowych, szczególnie silnych w dziedzinie seksualnej. Wreszcie twierdząc że wskazania pastoralne mają pomagać jednostkom w dokonywaniu oceny moralnej przez wskazywanie na to, co się dzieje *ut in pluribus*, autorzy niejako przyjmują zasadę, że jakieś postępowanie może mieć wartość wzorca moralnego tylko dlatego, że postępuje tak większość czy duża ilość ludzi. W świetle tej zasady, częste powoływanie się przez autorów na dane statystyczne (s. 60—72, 122, 134, 143, 166 n., 212, 220) nabiera znaczenia argumentacji za uchyleniem dotychczasowych norm obiektywnych i wprowadzeniem wskazań permissywnych. Takie postawienie sprawy jest oczywiście przeciwne etyce Chrystusowej, w której dane statystyczne nie tworzą norm.

Analiza poszczególnych rodzajów działań seksualnych przeprowadzona jest w obszernym (140 stron) rozdz. V, którego tytuł (*Wskazania pastoralne*) wskazuje od razu na przewrót, jakiego autorzy chcą dokonać w katolickiej etyce seksualnej przez zastąpienie szczegółowych norm obiektywnych wskazaniem pastoralnymi. Jest tam wiele cennego materiału dotyczącego postaw i działania spowiedników, doradców i wychowawców. Lecz zastosowanie wyżej wymienionych nie teologicznych i rozwojowych kryteriów oraz relatywizmu i subiektywizmu w ocenie moralnej sprawia, że często wyniki przeprowadzonych analiz są błędne, a proponowane wskazówki nie do przyjęcia. Tak np., chociaż autorzy uważają cudzołóstwo (*adultery*) i stosunki pozamażeńskie (*swinging*) za w zasadzie destruktywne i alienujące oraz sprzeczne z teologicznym sensem wierności małżeńskiej, to jednak przyjmują że mogą mieć miejsce sytuacje wyjątkowe, gdy tego rodzaju związki będą autentycznie twórcze i integrujące dla wszystkich osób, których dotyczą (1).

a tym samym moralnie dobre (s. 151 n., 178 n.). Autorzy wyraźnie nie rozumieją znaczenia małżeństwa chrześcijańskiego jako wspólnie podjętego i realizowanego powołania do zbawienia.

Uderza to również, gdy w ramach etyki chrześcijańskiej autorzy widzą możliwość moralnego akceptowania trwałego współżycia par nie związanych ślubem sakramentalnym (s. 145) i uważają seksualne stosunki przedmażeńskie, będące wyrazem miłości i decyzji związania się (*commitment*) za moralnie uzasadnione (s. 165 nn.). W tym ostatnim wypadku nie biorą pod uwagę nie tylko znaczenia sakramentu małżeństwa, lecz także negatywnego wpływu tych stosunków na osobowy rozwój partnerów oraz na rozwój ich miłości i przyszłej wspólnoty małżeńskiej przez wytworzenie bloku regresywnego i nastawienia egoistycznego.

Autorzy nie widzą również problemu bloku regresywnego i dysponowania do egoizmu zamiast do miłości w takich działaniach seksualnych jak masturbacja (s. 226), stosunki seksualne samotnych (s. 179) lub rozwiedzionych (s. 183) i stosunki homoseksualne (s. 208, 214 nn.). Przyjmują, że wszystkie te działania mogą być twórcze i integrujące; nie wykluczają tego nawet w odniesieniu do podejmowanych w celach terapeutycznych stosunków lekarza-seksuologa z pacjentem (s. 232). Takie tezy możliwe są tylko przy pominięciu wpływu tych działań na rozwój zaangażowanych w nie osób i ich wspólnot, a tym samym na realizowanie przez nie powołania do zbawienia. Wprowadzenie zaś zasady, że żyjąc w „pogmatwanym świecie rzeczywistym” ludzie nie mogą zachowywać norm „porządku idealnego” (s. 160, 165, 169), jest sprzeczne z wezwaniem do doskonałości (Mt 5, 48) i z całą tradycją Kościoła.

Ciekawym przykładem złej metodologicznej roboty są analizy dotyczące sterylizacji i kontraccepcji. Dobrowolna sterylizacja może być według autorów środkiem moralnie dobrym, jeżeli jest pewne, że moc rozrodcza danej osoby nie może być już nigdy więcej użyta w sposób odpowiedzialny (s. 135). Otóż tego nie można być nigdy pewnym w odniesieniu do osób zdrowych psychicznie; nieraz się zdarza, że wszystkie dzieci giną w wypadku i rodzice chcą zacząć swą działalność rodzicielską od nowa. U osób chorych psychicznie problem niepokoływania do bytu dzieci obciążonych dziedzicznie może być rozwiązany w inny sposób w ramach zakładowej opieki nad nimi, tym bardziej że sterylizacja dobrowolna może tu nie wchodzić w rachubę.

Jeśli chodzi o kontraccepcję, to uznanie jej przez autorów za moralnie dobrą było możliwe dzięki: a) naciągnięciu znaczenia tekstów Soboru Watykańskiego II (s. 115, 119); b) nieznanym psychicznym i fizjologicznym skutków negatywnych stosowania środków antykoncepcyjnych, czego dowody dają w tekście i w aneksie 1; c) nieznanym dodatniego wpływu stosowania metod naturalnych na rozwój miłości w małżeństwie. Autorzy bezpodstawnie też przyjmują opinię B. Häringa, że zalecanie metod naturalnych jest wyrazem biologizowania w etyce (s. 119). Reprezentują w tej dziedzinie stan wiedzy przeciętny dla Stanów Zjednoczonych, lecz cofnięty w stosunku do Europy o 20—30 lat i ukształtowany pod wpływem błędnych informacji. Np. w tablicy aneksu 1 określają stopę nieskuteczności metod naturalnych na 3—25%, mimo że już 4 lata temu, w ramach książki sprawozdawczej z kongresu naukowego, właśnie w Stanach Zjednoczonych opublikowano wyniki wielkich badań nad skutecznością metod naturalnych, według których przy odpowiednim instruktażu stopa nieskuteczności metody termicznej wyniosła w badaniach Döringa (RFN 1967) zaledwie 0,8%, a w badaniach Röttera (Austria 1968) 0,7% (*Proceedings of a Research Conference on Natural Family Planning*, wyd. przez W. A. Uricchio, Washington 1973, The Human Life Foundation, s. 177).

Trzeba docenić dobre intencje autorów, ich pracowitość, szereg cennych analiz i uwag pastoralnych. Nie zmienia to jednak faktu, że najważniejsze zagadnienia ujęto w książce wadliwie: kryteria etyki seksualnej, interpreta-

cję danych Objawienia i tradycji chrześcijańskiej, wykorzystanie dorobku nauk empirycznych, wiele konkretnych wskazań odnośnie wartości moralnej różnych rodzajów działań seksualnych. Niewystarczająca baza nauk empirycznych i jednostronna interpretacja ich rezultatów, pominięcie roli Kościoła w interpretacji Pisma św., niezrozumienie sakramentu małżeństwa i eschatycznego ukierunkowania życia człowieka, relatywizm i subiektywizm ocen moralnych oraz rozdział między „porządkiem idealnym” a „światem rzeczywistym”, w którym obowiązują mniejsze wymagania i do którego zwyczajów trzeba się dostosować — wszystko to stwarza klimat permissywności seksualnej, przykrywanej nieraz powodzią pięknych i pobożnych słów. Odnosi się wrażenie, że ta permissywność jest nie tyle wynikiem analiz, co założeniem książki: ułatwić ludziom życie, uwalniając ich od norm, których zachowanie wymaga wyrzeczenia. Chrystus nauczał jednak czegoś przeciwnego.

o. Władysław Skrzydlewski OP, Kraków

Autton NORMAN, *The Pastoral Care of the Mentally Ill*, London 1969, S.P.C.K., s. 198.

Omawiana pozycja stanowi praktyczny podręcznik mający służyć duszpasterzom w pracy nad psychicznie chorymi. Choroba umysłowa jest traktowana przez autora szeroko jako wszelkiego rodzaju zaburzenie psychicznego funkcjonowania człowieka. W konsekwencji omawia autor nie tylko sposoby pracy duszpasterskiej nad psychotykami, lecz również metody postępowania względem alkoholików, narkomanów, a nawet cierpiących na dolegliwości psychosomatyczne. W publikacji omawia kolejno: stosunek Kościoła do psychicznie chorych, rolę kapłana jako doradcy duchowego, zadania kapłana wobec ludzi cierpiących na schorzenia psychosomatyczne, jego rolę duszpasterską w odniesieniu do neurotyków i psychotyków, różne metody leczenia psychiatrycznego, sposoby współpracy między kapłanem a psychiatrą oraz specyfikę duszpasterskiego posługiwania chorym i udzielania im sakramentów.

W rozdziale na temat stosunku Kościoła do psychicznie chorych analizuje autor poszczególne objawy chorobowe, zmiany w zachowaniu spowodowane chorobą, wskazuje na fakt zmniejszonej odpowiedzialności moralnej u cierpiących na zaburzenia psychiczne i pomocniczą rolę Kościoła w przezwyciężaniu skutków choroby. Rola ta wydaje się być szczególnie znacząca w warunkach, gdzie Kościół ma możliwości bezpośredniej współpracy z rodzinną choroba i zakładem leczniczym.

Rozdział drugi traktuje o kapłanie doradcy i powierniku chorych. Autor wychodząc z założenia, że zadaniem kapłana jest nie tylko przepowiadanie Słowa i udzielanie sakramentów św., lecz również troska o duszę chorego wskazuje na odrębne od psychoterapii sposoby niesienia pomocy choremu. Rozdział ten kończy podanie wzoru formularza, który po wypełnieniu może stanowić dla duszpasterza pomoc w aktualnym rozeznaniu stanu chorego i odpowiednim potraktowaniu go ze strony duchowego.

Następujące trzy rozdziały książki omawiają kolejno stan chorych psychosomatyków, neurotyków i psychotyków. Autor poddaje analizie poszczególne jednostki chorobowe podając jednocześnie wnioski i praktyczne wskazania, w jaki sposób kapłan winien odnosić się do tych chorych oraz pomagać im w rozwiązywaniu narosłych problemów, związanych ze specyfiką choroby. W rozdziale na temat stosunku kapłana do psychiatry autor wskazuje na wspólne problemy występujące w pracy obu tych grup zawodowych i na konieczność ich współpracy dla dobra pacjenta. Szczególnie istotne w dają się być praktyczne wskazówki, w jaki sposób psychiatra może być pomocny kapłanowi, a kapłan psychiatrze. Rozdział dotyczący leczenia ps